



Ręce

Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim - Psalm 119:105

Może wydawać się to trochę dziwne, bo mówić chcemy o rękach, a ja zaczynam od cytatu, gdzie mowa jest o nogach. Psalmista podaje, że Słowo Boże jest światłem dla nóg - by widziały ścieżkę i nie potykały się. No tak, ale to światło trzeba jakoś ze sobą nosić, robić z niego użytek i w tym ręce odnajdują się doskonale. Bo to właśnie ręce potrafią chwycić, trzymać i robić z tego użytek.

Spróbujmy poszukać w Biblii zapisów pokazujących, jakie są możliwości, a może zadania dla rąk.

Z pewnością jednym z pierwszych zadań, jakie każdemu z nas się nasunie, jest praca. Apostoł Paweł w obu Listach do Tesaloniczan napomina tamtych braci, ale to napomnienie dotyczy również nas: *...My zaś napominamy was, bracia, żebyście tym bardziej obfitowali i gorliwie się starali prowadzić żywot cichy, pełnić swe obowiązki i pracować własnymi rękami, jak wam przykazaliśmy, tak abyście wobec tych, którzy są poza zborem, uczciwie postępowali i na niczyją pomoc nie byli zdani - 1 Tes. 4:10-12. Sami bowiem wiecie, jak nas należy naśladować, ponieważ nie żyliśmy między wami nieporządnie ani też u nikogo nie jedliśmy darmo chleba, ale w trudzie i znoju we dnie i w nocy pracowaliśmy, żeby dla nikogo z was nie być ciężarem; nie dlatego, jakobyśmy po temu prawa nie mieli, ale dlatego, że wam siebie samych daliśmy za przykład do naśladowania. Bo gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niechaj też nie je - 2 Tes. 3:7-10.* Dostrzegamy w tych zapisach nakaz pracy - takiej pracy, by móc zapewnić sobie utrzymanie, wyżywienie, a przez to nie być ciężarem dla innych. Czyli nawet nie próbować wykorzystywać tego, że może ktoś ma, to ja będę z tego używał. Nie tak to ma być - apostoł zakończył słowami: „Kto nie chce pracować, niechaj też nie je”. Jasno daje nam to do zrozumienia, że człowiek mający ręce ma ku temu przygotowanie, by pracować na swoje utrzymanie. Spójrzmy jeszcze na zapis z Dziejów Apostolskich 20:34 - *Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną.* Co tu jest pokazane? Mając ręce i pracując nimi, jesteśmy też zobowiązani do tego, by dostrzegać potrzeby innych.

Z powyższego widać, że ręce = praca. Zadajmy sobie pytanie: Jak mam pracować, skoro nie umiem czegoś zrobić, coś innego jest za ciężkie, a w ogóle to boję się, by czegoś przez moją pracę nie zepsuć? Kiedy przypom-

nimy sobie przypowieść o talentach (Mat. 25:14-30), to widzimy w wersecie 15, jak zostali obdarowani słudzy. Każdy otrzymał tyle, jak dalece pozwalały mu jego zdolności. Jeden pięć, drugi dwa, a trzeci jeden talent. Czy jest wspomniany taki, który nie dostał nic? Nie ma takiej osoby. Widzimy tutaj lekcję, że każdy ma umiejętności do tego, by nimi służyć - by pracować swoimi rękoma. Wręcz ma obowiązek, by nawet najmniejszą umiejętnością, jaką ma, dzielił się z innymi. A dlaczego? Odpowiedź jest w wersetach 24-28. Rozliczenie następuje nawet z tej najmniejszej możliwości pracy, np. z małej pomocy w domu rodzicom czy braterstwu w zborze. Nie możemy zakopywać możliwości pracy dla naszych rąk.

Wspomnieliśmy powyżej o tym, by naszymi rękoma umieć służyć innym, by dostrzegać potrzeby, jakie są wokół nas. Mogą to być duże sprawy - takie, które w naszych oczach mogą wyglądać jak wyzwania, z którymi nie będziemy mogli sobie dać rady. Może tak być, że sami nie pomożemy komuś, ale jak będzie nas dwoje, lub więcej osób? Właśnie, praca rękoma, to również umiejętność współpracy i poszukiwania współpracowników. Mogą to być też mniejsze, prostsze sprawy. Czy wtedy też można mówić, że samemu nie dam rady? Nie, bo jak to może być, że nie mogę sam pomóc coś przynieść, coś potrzymać? W 2 Księdze Mojżeszowej 17:8-16 mamy opis historii, kiedy Izrael podczas wędrówki do Ziemi Obiecanej toczy walkę z Amalekitami. Izraelici pod wodzą Jozuego walczą, a w tym czasie Mojżesz, Aaron i Chur są na wzgórzu. *Jozue uczynił tak, jak mu rozkazał Mojżesz, i wyruszył do boju z Amalekitami, a Mojżesz, Aaron i Chur weszli na szczyt wzgórza. Dopóki Mojżesz trzymał swoje ręce podniesione do góry, miał przewagę Izrael, a gdy opuszczał ręce, mieli przewagę Amalekici. Lecz ręce Mojżesza zdrętwiały. Wzięli więc kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim; Aaron zaś i Chur podpierali jego ręce, jeden z tej, drugi z tamtej strony. I tak ręce jego były stale podniesione aż do zachodu słońca - 2 Mojż. 17:10-12.* Historia mówi nam o rękach Mojżesza, które go powoli opuszczały siły. Jego ręce zdrętwiały, przez co nie mogły być podniesione. Wtedy jego współpracownicy, dostrzegając potrzebę pomocy, ruszają, by ją okazać, i swoimi rękoma pomagają Mojżeszowi. Wydarzenie to pokazuje nam między innymi, że jak ktoś podejmuje się jakiejś pracy, to może się okazać, że będzie potrzebował pomocy. I to jest naturalna sprawa, że sami czasem nie podołamy pewnym zadaniom. Ale też naturalne powinno być zachowanie takie, jak Aarona i Chura. Kiedy widzimy, że mój współbratni potrzebuje wsparcia, a ja mogę mu go udzielić, to mam to zrobić.



Na koniec jeszcze jeden przykład użycia rąk - teraz już nie praca fizyczna, lecz modlitwa: *Chcę tedy, aby się mężczyźni modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste **ręce**, bez gniewu i bez swarów* - 1 Tym. 2:8. Kiedy mówimy, że mamy czyste ręce, to może znaczyć literalną czystość, ale nie o tym jest tu mowa. Apostoł mówi, że mamy mieć ręce czyste od ludzkich przywar i zachowań - kłótni, nieporozumień, może wyrządzonej komuś krzywdy. Kiedy się modlimy, to czynimy to w

pokorze, z czystymi rękoma, wiedząc, że jest to naszym przywilejem, by móc zanosić nasze prośby i dziękczynienia przed Boski tron.

Korzystając z tej Pochodni, jaka jest w naszych rękach, używajmy jej, by krocząc po ścieżce naszego życia przejść ją zwycięsko.

Matysek Mariusz